

Tajemnice Margot

MAGDALENA FIGZAŁ-JANIKOWSKA

Lubię to! 18



Wojna, śmierć, miłość, zdrada i pożądanie – wszystkie te elementy odnaleźć można bielskim spektaklu kostiumowym *Królowa Margot. wojna skończy się kiedyś*. A jednak Wojciech Faruga przekracza granice gatunku i słynną historyczną powieść Aleksandra Dumasa traktuje jako materiał dla teatralnego eksperymentu.

Historia od początku stanowi tu jedynie tło. Wojna religijna w XVI-wiecznej Francji oraz rzeź hugenotów w noc św. Bartłomieja przywołane zostają w spektaklu jedynie jako liczbowe statystyki, jak się zresztą okazuje,

dość względne. Sprawozdanie z jednej z najbardziej krwawych nocy w historii Francji składa w połowie spektaklu Karol IX de Valois (Adam Graczyk), w znakomitym monologu skierowanym bezpośrednio do widzów. Ów gest zerwania z teatralną iluzją (nie jedyny w spektaklu) z pewnością zwiększa siłę agitacyjnego potencjału tej sceny, ale nie tylko to czyni ją kluczową dla akcji przedstawienia. Propagandowy wykład króla Francji wieńczy bowiem istotna konkluzja: „Wszystko co powiedziałem jest kłamstwem, w polityce nie ma miejsca na fakty”. Wydaje się, iż Wojciech Faruga oraz Tomasz Jękot, którego „dramaturgiczna obecność” silnie manifestuje się w dialogach bohaterów, postanowili uczynić zdanie wypowiedziane przez Henryka myślą przewodnią swego spektaklu. Nie próbują więc dociekać prawdy, przyznawać racji i stawać po którejś ze stron – zamiast tego ukazują powtarzające się mechanizmy działania władzy.

Inscenizacyjna strategia Farugi opiera się na rezygnacji z dosłowności i celowym projektowaniu scen wizualnie i moralnie niejednoznacznych. Przekłada się to oczywiście na sposób konstrukcji bohaterów, niejako wtłoczonych w ową samonapędzającą się machinę intryg, spisków i zbrodni. Tytułowa Margot, czyli Małgorzata de Valois, to z jednej strony zepsuta nimfomanka, rozpustnica bez zasad moralnych, która bez zająknięcia się szasta współczesnymi wulgaryzmami, jakie wkłada w jej usta dramaturg, z drugiej zaś – kobieta, która pragnie kochać szczerze i namiętnie, mimo, iż czasy i okoliczności, w jakich przyszło jej żyć nie sprzyjają miłości. W trudnej roli Margot obsadzona została Magdalena Łaska – aktorka o filigranowej urodzie, ale też dużej sile ekspresji. Od początku przedstawienia aż do ostatniej sceny doskonale balansuje ona pomiędzy tymi dwiema sprzecznościami. Niejednoznaczną postacią jest tu również brat Margot – król Francji Karol IX: to właśnie on obdarzony zostaje w spektaklu szczególną przenikliwością i świadomością politycznych pułapek, nie jest jednak na tyle silny, by stawić im czoła i wyzwolić się z błędnego koła historii. Karol Adam Graczyka jest najbardziej elektryzującą postacią spektaklu i równocześnie tym, który oprowadza widzów po mrocznych zakamarkach Luwru.

Ogromną siłą spektaklu Wojciecha Farugi jest jego warstwa wizualna, w całości opracowana przez Agatę Skwarczyńską, odpowiedzialną za scenografię, światło i kostiumy. Przedstawienie grane jest w ascetycznej przestrzeni z jednym kluczowym elementem scenograficznym, jakim są ustawione w tle drewniane schody – jak się okazuje, aby wspiąć się na ich najwyższy i równocześnie najszerzy szczebel wystarczy odrobina przebiegłości i odwagi – nawet te nie chronią jednak przed nagłym i niespodziewanym strąceniem, nadchodzącym z rąk domniemanych sojuszników. Pusta przestrzeń, formowana w dużym stopniu także przez światło, stwarza doskonale warunki dla ekspozycji relacji między bohaterami i zmieniających się dystansów między nimi. Owa gra ciał staje się szczególnie istotna w przypadku relacji między Margot a jej braćmi: bliskich i destrukcyjnych zarazem. Pozwala zaobserwować także dominującą rolę Katarzyny Medycejskiej (wyrazista Marta Gzowska-Sawicka) w aranżowaniu napięć i konfliktów. Wpływ na sposób kształtowania się tych stosunków niewątpliwie mają też historyczne kostiumy Agaty Skwarczyńskiej, w dużym stopniu determinujące ruch postaci, a właściwie poprzez swą sztywność ograniczające go. To wtłoczenie ciała w ciasny gorset dworskich obyczajów i konwenansów powoduje, że szczególnego znaczenia nabiera tu gra między obecnością a nieobecnością kostiumu.

Bielska *Królowa Margot* reprezentuje rodzaj teatru transowego, w którym decydującą rolę odgrywa rytm. Owe struktury rytmiczne, proporcje czasu i przestrzeni wyznacza tu w dużej mierze niepokojąca warstwa muzyczna Joanny Halszki-Sokołowskiej. Choć składają się na nią również groteskowe songi, uzupełnione współczesną choreografią Damiana Kwiatkowskiego, to jednak częściej staje się ona wyrazem mrocznego oblicza Luwru aniżeli jego radosnej wersji.

Świat, który kreują Faruga i Jękot rozdarty jest między historią a współczesnością, choć ta druga nie przybiera tu nachalnej postaci – raczej wylania się z narracyjnych pęknięć, fabularnych luk, muzycznych i gestycznych aluzji. Oczywiście wprowadza ją także język postaci, naznaczony specyficzną dla dramaturgii Tomasza Jękota ironią i metaforą. *Królowa Margot* Farugi to z jednej strony spektakl pokawałkowany, z rozbijanym nieustannie porządkiem fabularnym, z drugiej zaś wyróżnia go szczególna spójność formy – znakomite zespolenie warstwy wizualnej i dźwiękowej.

14-01-2015

GALERIA ZDJĘĆ

KRÓLOWA MARGOT. WOJNA SKOŃCZY SIĘ KIEDYŚ, REŻ. WOJCIECH FARUGA, TEATR POLSKI W BIELSKU-BIAŁEJ



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Polski w Bielsku-Białej
Tomasz Jękot, Wojciech Faruga

Królowa Margot. wojna skończy się kiedyś

na podstawie powieści *Królowa Margot* Aleksandra Dumasa (ojca), filmu Patrice'a Chéreau i pamiętników Małgorzaty de Valois

reżyseria: Wojciech Faruga

dramaturgia: Tomasz Jękot

scenografia, kostiumy, światło: Agata Skwarczyńska

muzyka: Joanna Halszka-Sokołowska

ruch: Damian Kwiatkowski

premiera: 22.11.2014

TAGI: Wojciech Faruga, Agata Skwarczyńska, Tomasz Jękot, Joanna Halszka-Sokołowska, Damian Kwiatkowski, Bielsko-Biała, Teatr Polski,

Udostępnił

Lubię to! 18

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

jeden razy osiem jako liczbę:



KOMENTARZE (0)